

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Heleny Kistelskiej zatytułowanej *Doradztwo filozoficzne. Problemy - tezy-kontrowersje* napisanej pod kierunkiem prof. Ewy Agnieszki Lekkiej-Kowalik

Opis strony formalnej rozprawy: praca składa się z 207 stron maszynopisu, w tym 180 stron narracji oraz bibliografii z wydzieloną netografią (s. 194-200), indeksu nazwisk oraz anglojęzycznego zakończenia i spisu treści. Konstrukcja rozprawy obejmuje 4 rozdziały zawierające w kolejności przesłanki historyczne i teoretyczne doradztwa filozoficznego, następnie wybrane kategorie analizy, na które składają się szczęście, mądrość i dobro moralne, cierpienie oraz sens życia. Rozdział trzeci analizuje założenia antropologiczne doradztwa filozoficznego, zaś ostatni rozdział stanowi syntezę anglosaskiego doradztwa i wydobywa w procesie interpretacji literatury przedmiotu kontrowersje i wnioski z nim związane. W pracy nie ma wydzielonego rozdziału metodologicznego. Autorka sięga do opisu fenomenologicznego oraz analizy hermeneutycznej.

Na wstępie recenzji chciałbym podkreślić nowatorstwo badań, jakich podjęła się Pani mgr Helena Kistelska. Jest to bodaj pierwsza praca tak szeroka i oparta na benedyktyńskiej hermeneutyce licznych materiałów źródłowych. Doktorantka przyjęła pewien schemat analizy stosowany konsekwentnie w całej pracy sprowadzający się do przedstawienia najpierw ogólnej charakterystyki zagadnienia doradztwa filozoficznego, następnie wskazania na drodze szczegółowych poszukiwań filozoficznych korzeni tych poglądów, i wreszcie do spointowania w krytycznej syntezie. Mamy do czynienia z dobrze przemyślaną i osadzoną w szerszej perspektywie historii filozofii anatomią zachodniego doradztwa filozoficznego oraz z wydobyciem jego mniej lub bardziej ukrytych założeń. Pani Magister jest psychologiem i psychoterapeutą, więc jej badania dotyczące doradztwa zyskały na wartości dzięki subtelnym rozróżnieniom i analogiom między doradztwem filozoficznym a dziedzinami jej profesjonalnej aktywności. Bez wątplenia jest to rozprawa podejmująca badania z pogranicza szeregu dyscyplin naukowych ze szczególnym uwzględnieniem filozofii i psychologii, ale znajduję w niej także wątki socjologiczne i pedagogiczne. Doktorantka wpisuje się swoimi badaniami w problematykę badawczą realizowaną

w Instytucie Filozofii KUL. Narracja w większości ma charakter obiektywny, raczej opisujący cudze stanowiska aniżeli zmierza do wyartykułowania własnej wykładni doradztwa filozoficznego. Jest to o tyle skomplikowane, że także propozycje autorów zachodnich (Lahav, Raabe, Krämer) nie są jednoznaczne i Doktorantce łatwiej było wyartykułować za Raabe'm czym to doradztwo nie jest (nie jest filozofią akademicką ani stosowaną, nie jest nauczaniem, nie jest leczeniem ani kawiarnianą filozofią, nie jest nauką ani religią, nie jest New Age, nie jest towarzyską rozmową ani dyskusją). Enigmatyczne rozstrzygnięcie Rabbe'go, że doradztwo to wspieranie siły klienta do zmiany czy w wykładni Lahav'a analiza światopoglądu raczej komplikuje aniżeli ułatwia Doktorantce hermeneutykę tych koncepcji. Wielu myślicieli, których dorobek bada Doktorantka definiuje ponadto doradztwo filozoficzne przez opozycję wobec psychologii czemu przeciwstawia się Autorka szczególnie w końcowej części rozprawy. Problemy definicyjne Autorka rozwiązała w ten sposób, że przyjęła jako najcelniejsze formalne stanowisko Krämera głoszące, że „doradztwo specyficznie filozoficzne różni się od doradztwa codziennego i naukowego tym, że przedmiotem refleksji czyni większe całości i większe horyzonty sensu” oraz zaproponowała - w świetle wielości i niejednoznaczności stanowisk - odwołanie się do definicji częściowych. W rozprawie takich definicji nie znajdziemy, ale merytoryczny podział zagadnień i wyabstrahowanie kategorii analitycznych świadczy o tym, że taką właśnie perspektywę badań Doktorantka przyjęła.

Osobny problem podjęty w rozprawie a znaczący dla wyodrębnienia doradztwa filozoficznego jako specyficznej postaci wsparcia udzielanego klientowi, stanowi jego przedmiot. Tu znów Doktorantka znalazła się w sytuacji arbitra poszukującego wspólnego mianownika w zupełnie rozproszonych koncepcjach doradców zachodnich. W rozwiązaniu tego problemu pomocna byłaby komparatystyka, bowiem na gruncie np. pedagogiki już dawno zrezygnowano z traktowania wychowanka jako przedmiotu działań pedagogicznych na rzecz jego upodmiotowienia. Przeniesienie tego punktu widzenia na analizę doradztwa filozoficznego pozwoliłoby w stosunku do propozycji np. Mijuskovica (przedmiotem jest cały klient) czy A. Ellisa (przedmiotem są myśli, emocje i działanie) na upodmiotowienie klienta i tym samym zachowanie adekwatnej równowagi między terapeutą i klientem oraz merytorycznej zgodności z takimi atrybutami doradztwa, które zakładają szacunek wobec klienta i jego autonomię. Jako pedagog nie omieszkać wyeksponować - choć w rozprawie ze zrozumiałych względów nie jest to główny rdzeń analizy - wątków pedagogicznych podjętych przez Doktorantkę. Zwróciła uwagę na to, że jest pewna grupa filozofów, którzy podkreślają wychowawczy i terapeutyczny aspekt filozofii - dla przykładu wymienia tu np. Juliusza Domańskiego, zaś za granicą pracującą w Toronto Joannę Polley. Chciałbym zwrócić uwagę, że w Polsce działa Towarzystwo Pedagogiki Filozoficznej skupiające

filozofów i pedagogów reprezentujących podobne przekonanie o walorach wychowawczych filozofii i prowadzących badania m. in. nad polskimi tradycjami w tym zakresie. Z terapią filozoficzną we współczesnej polskiej humanistyce łączy Doktorantka L. Ostasza zajmującego się mentaloterapią oraz Adama Skolankiewicza. Wydaje się, że rozprawa zyskałaby na wszechstronności gdyby ten aspekt uzyskał szerszą reprezentację, wówczas bowiem poza dorobkiem Lubelskiej Szkoły Filozoficznej, do której Autorka wielokrotnie się odwołuje, czytelnik miałby świadomość, że istnieje szerokie spektrum badań i nie jesteśmy w żadnym wypadku wtórni wobec koncepcji obcych oraz że posiadamy takie ujęcia filozofii czy filozofii wychowania, które bezpośrednio dotyczą - jak chciał tego Raabe - „dyskusji twarzą w twarz, w której filozof myśli wraz z klientem o jego problemach z podejmowaniem decyzji i o nurtujących go pytaniach egzystencjalnych” lub - w wersji Lahava - wydobycia i kształtowania mądrości klienta. Termin terapia filozoficzna na gruncie polskim jest terminem nowym, jeszcze nie ugruntowanym, więc także i tu Doktorantka musiałaby „wyłuskać” z szerszych koncepcji te aspekty, które mają związek z działalnością terapeutyczną, ale byłoby to z korzyścią dla osadzenia terapii filozoficznej w naszej rzeczywistości społecznej i kulturowej różnej przecież od kultury i mentalności anglosaskiej. Doktorantka podkreśla w swojej rozprawie, że myślenie filozoficzne w edukacji szkolnej jest przeciwwagą bezmyślnego wkuwania. Jest to teza całkowicie prawdziwa w tym samym stopniu jak całkowicie nieobecna w naszej rzeczywistości edukacyjnej, choć walcząca o obecność w kulturze pedagogicznej od przełomu XIX/XX wieku w ramach pedagogiki Nowego Wychowania. Filozoficzność pedagogiki i filozoficzność psychologii ma podobną historię. Do czasów W. Wundta i jego pracowni psychologii eksperymentalnej obie dyscypliny stanowiły integralną część filozofii. Nowe narzędzie badawcze otworzyło perspektywę autonomizacji, ale filozoficzna metodologia nauk szybko udowodniła ograniczoność empiryzmu i skłoniła pedagogów do powrotu na grunt filozofii wychowania, a jak wynika z rozprawy doradców filozoficznych do poszukiwania za Koestenbaumem hybrydy filozofii i psychologii. Doktoranta słusznie uzasadnia stanowiska odrębne, odcinające się programowo od psychologii, jako dążenia o charakterze marketingowym.

Wyodrębnione w rozdziale drugim kategorie analityczne są niezwykle inspirujące i umiejętnie eksponowane w krytycznych analizach Doktorantki. Zgadając się na zaproponowane kategorie - szczęścia, mądrości i moralności, cierpienia oraz sensu życia chciałbym poznać merytoryczne kryterium ich wyodrębnienia, tym bardziej, że przywołując polskich filozofów Autorka sama ciąży ku takim wartościom jak prawda, dobro, piękno. Kategoria szczęścia znajduje w rozprawie pięć wspólnych założeń omawianych w literaturze przedmiotu. Są to osiągalność, niezależność od czynników zewnętrznych, możliwość przeżywania, stopniowalność oraz połączenie

z obiektywnym dobrem. Już samo wypreparowanie tych desygnatów jest ważnym osiągnięciem Doktorantki.

Najszerzej została omówiona kategoria mądrości. Wydaje się, że ta właśnie problematyka jest osią całej pracy i stanowi *clou* doradztwa filozoficznego. Doktorantka świetnie odkrywa niechęć zachodnich doradców filozoficznych do przyznania się do psychologicznych korzeni swoich idei. Wysuwa w związku z tym własną i słuszną tezę, że „przynajmniej koncepcja mądrości jako równowagi powinna stać się cennym źródłem nie tylko rozumienia mądrości i jej związku z dobrem, ale też metod pracy doradcy z klientem.” Autorka podążając za Flemingiem zakłada, że doradca filozoficzny będzie sam ciągle szukał mądrości. To rodzi szereg pytań domagających się odpowiedzi. Czy w takim razie jest możliwe doradzanie, gdy sami nie jesteśmy pewni własnej mądrości? Z jakiej pozycji przystępuje do pracy doradca filozoficzny? Mentora, który wie i metodą sokratejską naprowadza, czy egzystencjalisty przeżywającego niepokój, czy równorzędnego w braku pełni mądrości towarzysza? Każde z tych pytań wiedzie do odrębnych rozstrzygnięć i charakterystyk pracy doradcy filozoficznego. Doktorantka w swojej rozprawie wielokrotnie podkreślała znaczenie mądrości i powiązanej z nią moralności jako głównych wyznaczników skutecznego doradztwa. Przywołany za Raabe’em problem mądrości utożsamianej z wiekiem starczym już podważył Demokryt, który twierdził, że nie czas uczy myśleć, lecz wczesne wychowanie. Poza tym stosunek do wieku starczego jest jednostronnie wyidealizowany, abstrahujący od powszechnie dostrzeganego zjawiska nienadążania za tempem życia. W płynnym i zrelatywizowanym świecie utrzymanie Sokratejskiej jedności myśli, słów i czynów jest rzadkością także w tej grupie społecznej. Ten kontekst powinien być opracowany bardziej krytycznie ze względu choćby na narastające potrzeby andragogiki. Doradcy filozoficzni - jak słusznie dostrzega Doktorantka - sięgają chętnie do myśli wschodu, do buddyzmu czy konfucjanizmu, ale musimy zdać sobie sprawę, że w czterech wielkich szkołach filozofii greckiej obecna była idea Mędrca, która dla pedagogów ma znaczenie w kontekście ideału wychowawczego, a dla doradców filozoficznych oznacza swoisty model doradztwa.

Doradztwo filozoficzne - jak wynika z badań Doktorantki - nie ma systematycznej odpowiedzi na pytanie, czym jest dobro i dlaczego należy postępować moralnie. Odpowiedź wymagałaby jej zdaniem osadzenia doradztwa w konkretnym systemie filozoficznym, co nie jest tak oczywiste, bowiem jeśli ma to być doradztwo filozoficzne, a nie promocja jakiejś zamkniętej doktryny, to trzeba brać pod uwagę pluralizm stanowisk, nie mówiąc o tym, że część doradców chciałoby odwoływać się do subiektywnych koncepcji swoich klientów. Konsekwencje etyczne takiego doradztwa byłyby jeszcze gorsze niż te ujawnione w analizach Doktorantki. Pewną

wątpliwość budzi także teza sformułowana wprost przez Doktorantkę, która głosi, że większe trudności w uzasadnienia dobra i czynu moralnego mają ateści (s. 65). Sprzeciwia się temu etyka niezależna T. Kotarbińskiego, którego koncepcji etycznej nie brała Doktorantka pod uwagę przy interpretacji mądrości i dobra w oparciu o rodzime koncepcje. Doceniam jednak zakres badań i analiz związanych z tymi pojęciami na gruncie zachodniej literatury poświęconej doradztwu.

Ważnym aspektem pracy są także badania nad cierpieniem i jego obecnością w refleksji doradców filozoficznych. Doktorantka przyjęła, że doradztwo filozoficzne powinno być metodą walki z cierpieniem - i ku temu zapewne prowadziły wcześniejsze Jej rozważania dotyczące celów doradztwa filozoficznego różnie oczywiście przedstawianych przez autorów zachodnich. Buddyjskiemu rozumieniu dialogu Autorka zarzuciła brak konceptualizacji, tymczasem w cytowanej przez nią Medytacji Vipassana jest ona integralnym składnikiem drogi filozoficznej (podobnie w taoizmie Lao Tsy). A z drugiej strony podkreśliła, że buddyzm i cała filozofia wschodu są ważnym fundamentem doradztwa filozoficznego. Trochę brak tu konsekwencji.

Doktorantka celnie syntetyzuje analizowane wątki, dbając o to, aby główny problem analizy nie został zagubiony w poszerzających komentarzach. W analizie cierpienia jako problemu doradztwa filozoficznego główny akcent został przez nią położony na osiągnięcia chrześcijańskiej filozofii i jej tradycje, która przez doradców filozoficznych jednak nie jest brana pod uwagę, stąd szerokie wprowadzenie tego kontekstu wymaga dodatkowego uzasadnienia. Nie jest to zresztą jedyna ścieżka badań, ponieważ rozważania dotyczące bólu znajdujemy u Platona, u starożytnych eudajmonistów, u stoików, w judeochrześcijaństwie, u Kanta, Hegla, Schopenhauera, Nietzschego, u Maxa Schelera, w utylitaryzmie, u pesymistycznie nastawionych egzystencjalistów, w filozoficznych i medycznych dyskusjach bioetyków (J. Górnicka, Wartość cierpienia, „Etyka 1999, nr 32, s. 135).

Filozoficzny problem sensu życia tutaj wyeksponowany jako odrębne zagadnienie mógłby stanowić swoistą syntezę dążeń doradców filozoficznych, bowiem cierpienie, mądrość czy dobro są aspektami rozważań nad sensem własnego życia. Uwydatnienie tej problematyki ma jednak uzasadnienie w szerokim zainteresowaniu nią wśród zachodnich doradców filozoficznych. To pytanie zawsze stoi w świetle określonej antropologii. Od odpowiedzi na pytanie „kim jest człowiek” zależy, jak będzie rozumiany sens ludzkiej egzystencji. Za Raabe wskazuje trzy konteksty pytania o sens życia: naukowy, religijny, osobisty. Tymczasem w poglądach Marinoffa i Ikedy obecne jest przekonanie, że sens życia nie może być odnaleziony poza samym sobą. Doktorantka stawia ciekawe pytania egzystencjalne wynikające z przyjętego założenia o odkrywaniu i nadawaniu sensu własnemu życiu (s. 81). Źródła tej refleksji znajduje w filozofii

egzystencjalnej, a ponadto dostrzega wyraźnie laickość doradztwa filozoficznego i odwoływanie do systemów wschodnich czyniących człowieka podmiotem i sprawcą. We Franklu widzi twórcę koncepcji zbliżonej do stanowiska doradców filozoficznych ale np. nie dostrzega teorii dążenie do mocy A. Adlera (Adler, *Sens życia*, Kraków 1934); czy jeszcze wcześniejszej koncepcji kratyizmu (1907) W. Witwickiego. W tym panoramicznym oglądzie koncepcji obcych uważam za cenne wskazanie na źródła rodzime w osobach Bocheńskiego, Ajdukiewicza, Czeżowskiego.

Rozdział trzeci stanowi autorską rekonstrukcję założeń antropologicznych obecnych w publikacjach doradców filozoficznych. Te założenia nie były wprost wyłożone, stąd znów przed Doktorantką stało zadanie wydobywania ukrytych sensów, odniesienie ich do potencjalnych koncepcji filozoficznych i pointujące stwierdzenie stopnia ufilozoficznienia owego doradztwa. Wynik, jaki Autorka uzyskała jest paradoksalny, ale oparty na uzasadnionych przesłankach - doradztwo filozoficzne według niej może nie być świadomie zakorzenione w filozofii (s. 99). Pozytywną stroną stanowiska doradców filozoficznych jest podejście holistyczne polegające na łączeniu sfery intelektualnej z emocjonalną. Doktorantka ujawniła aporie w materiale źródłowym - przykładem jest zmiana w myśleniu klienta dotycząca poglądu na zdradę (korzystna dla niego), ale sprzeczna z życiem dobrym czyli mądrym, które było traktowane jako cel zabiegów doradczych. Sama jednak nie uniknęła sprzeczności w swoich tezach wówczas, gdy przedstawia odwołanie do Kantowskich noumenów i fenomenów, wskazując na brak bezpośredniego dostępu do rzeczywistości, by za chwilę (s. 102) twierdzić, że doradcy są metafizycznymi i epistemicznymi realistami - tzn. poznają rzeczy same w sobie. Dążenie także w zakresie antropologii do komentowania doradztwa filozoficznego w perspektywie filozofii chrześcijańskiej rodzi pewien kłopot metodologiczny, ponieważ wskazywanie na te koncepcje, do których się doradcy filozoficzni nie odwoływali jest nietrafne, a lista byłaby znacząco dłuższa. Chęć zderzenia doradztwa filozoficznego z filozofią chrześcijańską w narracji wielokrotnie pokazaną jako nieobecna sytuuje narrację w pewnym obszarze, który może oznaczać subiektywną płaszczyznę kontekstu. Okazuje się, że na gruncie antropologii a nawet szerzej całej filozofii doradztwa filozoficznego nie istnieje jedna, ogólnie wyznawana filozofia pracy doradcy filozoficznego. Doktorantka formułuje tę myśl jako swoisty zarzut wobec autorów zachodnich, ale problem wydaje się głębszy, takiej zunifikowanej filozofii być nie może, bo to zamykałoby możliwości doradzania i wolności obu podmiotów uczestniczących w procesie doradztwa filozoficznego. Słusznie natomiast mgr Kistelska wskazała w dychotomii nauka-sztuka na jej drugi człon. Tillmanns, Lahav, Cohen również sytuują swoje wykładnie doradztwa w tym obszarze. I to dotyczy wszystkich obszarów humanistyki, które

odnoszą się do praktyki. Najlepsze efekty, zapewne także terapeutyczne, daje głęboka wiedza wzbogacona o genialną intuicję. Ta zaś nie podlega żadnym kanonom deskrypcji.

Problem duchowości głęboko osadzony w kulturze europejskiej w doradztwie filozoficznym wydaje się być unikany. Być może odgrywa tu rolę stereotyp - dostrzeżony przez Doktorantkę - wiązania duchowości z religią. Tymczasem duchowość może być postrzegana jako psychiczna aktywność intelektualna, kulturalna, estetyczna i moralna i w tym sensie może być składową refleksji filozoficznej. Meandry koncepcji doradców filozoficznych zostały w rozprawie przedstawione czytelnie, ale końcowa konkluzja jest dość oczywista. Za Marinoffem wskazała Autorka na obecność duchowości u wszystkich ludzi, a jednocześnie nie odnalazła takiej metanarracji, która integrowałaby wszystkie koncepcje. Wieloznaczność pojęcia duchowości wymaga, jak mi się wydaje, odautorskiej wykładni perspektywy, z której analizowane są koncepcje doradców filozoficznych.

Ostatni rozdział jest swoistym podsumowaniem całości badań i dookreśleniem pięciu problemów, które Doktorantka postawiła w swej pracy. Na część pytań o status doradztwa filozoficznego otrzymała odpowiedzi w pewnym sensie negatywne. Czy doradztwo jest alternatywą dla innych dziedzin pomocy człowiekowi - niejednoznaczność tez, brak wyraźnego, a w ujęciu Autorki jednoznacznego osadzenia tego doradztwa w tradycji i kulturze filozoficznej, przesadny izolacjonizm, odcinanie się od dorobku teoretycznego i praktycznego psychologii - wszystko to dyskwalifikuje doradztwo filozoficzne postrzegane przez Doktorantkę jako "zbiór niepowiązanych idei, używanych według własnego uznania doradcy (s. 157)". Filozofia jawi się tu jako swoisty supermarket z ideami, co z kolei skutkuje odmową naukowości samej filozofii. Wielokrotnie Autorka zarzuca czołowym doradcom filozoficznym unikanie lub brak czytelnej koncepcji prawdy. Zarzut byłby o tyle słuszny, o ile odnosiłby się do konkretnej wykładni prawdy respektowanej przez Doktorantkę. W obronie doradców filozoficznych można sformułować tezę, że filozofia jest zawsze osobista, jeśli ma być prawdziwa, a to wiedzie w sposób nieunikniony do pluralizmu prawd. Doradztwo filozoficzne w Jej ocenie nie ma ugruntowanych podstaw filozoficznych, nie tworzy nowych teorii, nie ma koncepcji wolnej woli i autonomii człowieka, nie dysponuje koncepcją szczęścia, mądrości, dobra moralnego czy cierpienia, nie odwołuje się do precyzyjnie sformułowanych pojęć, co pociąga za sobą konsekwentnie podważenie samej nazwy doradztwo filozoficzne. Ostatecznie teoretyczny projekt doradztwa filozoficznego upada, ale jest ono obecne jako zjawisko społeczne i kulturowe i w tym sensie badania nad tą nową jakością w zakresie pomocy człowiekowi są konieczne.

Podsumowując ocenę rozprawy mgr Heleny Kistelskiej chciałbym raz jeszcze podkreślić oryginalność przedsięwzięcia oraz jasność i czytelność tez przez nią stawianych. Ciekaw byłam czy zbuduje własną wykładnię doradcy filozoficznego, która będzie szerzej i głębiej sięgała do szeroko przedstawionej tradycji filozofii europejskiej? Czy stworzy model doradcy? Zapewne jest to oczekiwanie na wyrost biorąc pod uwagę aktualny stan doradztwa filozoficznego, jednak jestem przekonany, że recenzowana rozprawa przygotowała dobry grunt pod takie badania.

Biorąc pod uwagę rozległość podjętej tematyki, wysiłek koncepcyjny i samodzielność podjętego przez Doktorantkę problemu niezależnie od tych aspektów rozprawy, które analizowałem krytycznie stwierdzam, że przedstawiona do recenzji rozprawa *Doradztwo filozoficzne. Problemy - tezy-kontrowersje* spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i odpowiada warunkom określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr. 65, poz. 595 ze zm.), która na mocy art. 33 ustawy z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. nr. 84, poz. 455) ma zastosowanie do niniejszego przewodu.



Sławomir Sztobryn

